

# Ksiądz Bernardyn Dziedziak<sup>(26)</sup>

*Napisał ks. Jan Odziomek, proboszcz parafii Jaworzna, dla kleryka Wojciecha Bukowca zbierającego materiał do pracy seminaryjnej o księdzu Bernardynie Dziedziaku(4).*



Ksiądz Bernardyn Dziedziak księżmi na wycieczce w góry, rok około 1943.

Odniesienie do przyrody i ziemi ojczystej.

Urzekano go piękno przyrody. Gdy byłem z nim i z ks. Biskupem Karolem Pękala w Tropiu, idąc do pustelni św. Świerada, obserwowaliśmy wspaniały krajobraz gór i lasów i wijącą się w prawo i lewo błękitną wstęgę Dunajca, w pewnym momencie mówi do nas: „O jakże piękny jest ten świat, w którym Pan Bóg zamknął zaledwie maleńką cząstkę swego piękna. Jakżeż cudownie piękny musi być On sam”. Podobne było jego stwierdzenie, gdy na Jaworzu - Kretówce, będąc razem z nim, podziwialiśmy piękno Tatr i wspaniałą panoramę górskich szczytów oraz głęboką i szeroką dolinę wypełnioną lazurowym i czystym powietrzem. Powiedział on wtedy do mnie: „Patrz, to jest coś tak pięknego, że nie da się tego opowiedzieć ani przekazać, to trzeba samemu na własne oczy zobaczyć i przeżyć”.

Przez całe życie swoje uczył nas umiłowania ziemi ojczystej i pracy na roli. Uczył nie tylko słowem, ale przede wszystkim przykładem. Sam przynosił drugie śniadanie czy podwieczorek pracującym na jego gospodarstwie ludziom. Sam osobiście angażował siebie w pracę na roli. Przewracał wilgotne, skoszone zboże, wyschłe wiązał w snopki, stawiał mędle, podawał na wóz czy z wozu do stodoły. Podobnie postępował przy suszeniu siana. Mówił do nas kapłanów nie raz nie dwa: „Nie sprzedawajcie ziemi, bo ona jest naszą żywicielką matką. Nie dajcie sobie jej odebrać, abyście nie musieli kiedyś w przyszłości stawać w „ogonku” z garnuszkiem czy talerzem i czekać, by wam przydzielono z kołchozu konieczną strawę czy napój”.

Dbął też bardzo o sadownictwo. W ogrodzie miał jabłonie, śliwy, grusze, wiśnie. Na odpust parafialny św. Michała Archaniola zawsze nas urzekały swym uroczym licem i wielkością wspaniałe i wielkie śliwki, których miał zawsze pod dostatkiem i nie jeden raz obdarowywał nimi nas kapłanów diecezjalnych a nawet zakonnych. Hodował konie,

krowy, świnie, kury, kaczki, gęsi, indyki. Toteż zawsze miał u siebie na zawołanie świeże mięso białe i nie białe. Na „świniobicie” zapraszał księży z dekanatu czy to na imieniny czy odpust, 40-to godzinne nabożeństwo, spowiedź adwentową i wielkanocną, czy jakkolwiek jego jubileusz kapłaństwa, czy wreszcie wizytację kanoniczną. Dobrze uprawiał rolę. Mając tak liczny inwentarz żywy, posiadał zdrowy obornik, najlepszy ze wszystkich sztucznych i niezdrowych nawozów. Rozumiał dobrze, jakiego stanowiska wymaga pszenica, żyto, owies, jęczmień, koniczyna, ziemniaki. I zawsze miał zboża pod dostatkiem. Wystarczyło dla niego, służby plebańskiej, dla biednych a nawet dla sąsiadów, którym nieraz grad czy inna klęska zniszczyła zasiewy i plony w polu. Założył w Ujanowicach Spółdzielnię Mleczarską i Bank Spółdzielczy, aby ludzie mogli na miejscu odstawić mleko i pożyczać pieniądze w Banku Rolnym.

To wszystko jednak nie przysłańiało mu Pana Boga i rzeczy nadnaturalnych, które w porównaniu z naturą są nieskończenie ważniejsze i droższe. Dlatego o nie zabiegał ks. dziekan bardziej, niż o wszystko co ziemskie i skończone. Sadzę, że zmarł on naprawdę w opinii świętości to jest świętego kapłana, który szedł przez świat 86 lat i nie zatracił sensu życia. Zdobył to co najważniejsze: świętość życia, szczęście wieczne i nagrodę u Pana Boga. A nam kapłanom pozostawił na zawsze przepiękny wzór i przykład życia prawdziwie Bożego kapłana, oddanego całą duszą Chrystusowi i Jego Najświętszemu Sercu, oraz Najświętszej Maryi Pannie, Ojczyźnie Polsce, swojej parafii i całemu ludowi Bożemu, zwłaszcza ciężko pracującemu na twardej i kamiennej roli. Obyśmy My wszyscy kapłani byli wiernymi jego naśladowcami. Oby i o nas mogli kiedyś powiedzieć potomni: „Nie za nich lecz do nich trzeba się modlić”, jak to już dziś mówi się szeroko i daleko o świętej pamięci księdzu Bernardynie Dziedziaku, Proboszczu i Dziekanie z Ujanowic.

P. s. Te informacje zebrał i ułożył według podanego schematu ks. Jan Odziomek, emeryt z Jaworznej. Jaworzna, dnia 5 stycznia 1988 roku.



Rok ok. 1983. Ks. Bernardyn Dziedziak na procesji odpustowej w Żmiącej: 1) Dorota Zelek z Węglarni 2) Jan Filipek z Krzemkówki 3) Jan Orzeł z Wąsikówki 4) Filipowicz Marian z Kąciny 5) Krzyżak Kazimierz 6) Firlej Jan od Łososiaka 7) Wincenty Kołodziej 8) Józef Pajor organista 9) Wincenty Chełmecki z Chełmu 10) Ks. Bernardyn Dziedziak 11) Ks. Jan Bukowiec 12) Stanisław Augustyn od Kubanka 13) Stanisław Krzyżak od Sośniaka. 14) Józef Tokarz od Jacka